

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnym przesyłaniem pocztą 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,222. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach pocztowych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Roboty udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy ogłoszeniach należało wskazać adres odbiorcy. Dla wszelkich spraw sędziowskich w sądzie w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przesłane miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 82

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 16 lipca 1932 r.

Rok XII

Duch Krzyżactwa W rocznicę Grunwaldu

Znakomity angielski mąż stanu lord d'Abernon w znanym swym dziele o roku 1920-tym, jako o osiemnastej bitwie, która zdecydowała o losach świata, nie wspomina o bitwie pod Grunwaldem. A jednak, ta rozprawa orężna przesądziła, jeśli nie o losach świata, to o losach Europy wschodniej.

Gdyby na polach Grunwaldu w dniu 15-go lipca 1410-go roku nie legła była pokotem cała potęga krzyżacka, gdyby przeciwnie zaś się stało, to dzieje Europy środkowo-wschodniej, w szczególności zaś dzieje Polski i Litwy, potoczyłyby się, niewątpliwie, zgoła odmienną koleją. Litwini podzieliby napewno losy wycieńczonych, Prusaków i wojujący germanizm pozbawiłby ich, jak i Prusaków, nie tylko ziemi, ale nawet i mienia.

Ale i losy Polski nie byłyby pomyślnie.

Kto wie, czy w razie zwycięstwa Krzyżaków pod Grunwaldem, Naród Polski nie stanowiłby dzisiaj jakichś wysp etnicznych tylko w rodzaju osiedli Serbo-Lużyczan pod Berlinem — smętnej pamiątki minionej nazawsze przeszłości.

Bitwa pod Grunwaldem zdecydowała o losach Polski i Litwy. Wspólnie przelana krew stała się mocnym fundamentem wspólnych dziejów dwóch państw i narodów na długie, długie wieki aż po tragiczne dzieje powstania styczniowego. Bitwa pod Grunwaldem na długie lata powstrzymała pochód zaborczego germanizmu ku Wschodowi. Od czasu tego zwycięstwa oręża polskiego, litewskiego i ruskiego, historia nie zna już faktu pogrzebania na wielki żądny szczepu słowiańskiego, jak to się stało z tyłoma szczepami Słowiańszczyzny zachodniej pod obuchem zaborów germańskich.

Niestety, nawet po świetnym zwycięstwie pod Grunwaldem, Polska i Litwa nie zdołały przeszkodzić w wytopieniu plemienia litewskiego Prusaków. Duch Krzyżactwa wcielił się w państwo pruskie, któremu Polska nieopatrnie pozwoliła wyrosnąć na swej granicy północno-zachodniej. Duch pruski narzucił się następnie wszystkim innym szczepom i narodom niemieckim, ucieleśniony w postaci Bismarcka i w formie politycznej Cesarstwa Niemieckiego z królami pruskimi na czele.

Dziełem tego ducha pruskiego, wiecznie niesytego krwi i zaborów, była Wielka Wojna, która pochłonęła miliony istnień ludzkich i miljarde ludzkiego dobytku.

Jak Krzyżactwo pod Grunwaldem zostało pokonane i pobite, lecz nie zniszczone do ostatniego szczytu tak i duch

pruski nie został zatopiony ostatecznie w potokach krwi na polach Szampanji i Flandrii.

Duch Krzyżactwa odrodził się i daje dziś znowu znać o sobie, jako duch zemsty, rewanzu, żądzy nowych zaborów, zniszczenia Polski i panowania nad światem. Ten duch krzyżacko-pruski jest może jedynym, a w każdym razie jednym z najważniejszych źródeł kryzysu gospodarczego który trapi ludzkość jest powodem niepewności, braku zaufania państw i narodów ku sobie nawzajem, niewiary w trwałość pokoju, wyścigu zbrojeń, których żadne konferencje i narady powstrzymać nie są w stanie.

Duch krzyżacko-pruski potrafił pchnąć na drogę samobójczej, wrogiej Polsce polityki Litwę współczesną, jak obląkać niegdyś potrafił księcia Witolda i przez długie lata wodził go po manowcach poczynań równie szkodliwych

dla Polski, jak i dla Litwy. Dlatego data bitwy grunwaldzkiej i dziś jeszcze, po upływie lat 522-ch jest datą żywą, pełną wymowy i nauki dla Polski, dla Litwy i Rusi, jak również i dla Europy całej. Tem wymowniejszą zaś dla państw i ludów Europ. zach., że i dziś jeszcze dają się one uwodzić duchowi krzyżacko-pruskiemu, jak niegdyś dali się uwieść rycerze francuscy i angielscy którzy walcząc pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków przeciwko dawno chrześcijańskiej Polsce i ochrzczonej już przez Polskę Litwie, wyobrażali sobie, że walczą przeciwko pogańskim „Saracenom”.

Przewrotny duch krzyżacko-pruski potrafił dziś mobilizować przeciwko Polsce idealistyczne zapędy zwolenników pokoju, jak niegdyś potrafił zmobilizować przeciwko przodkom naszym rycerskich obrońców chrześcijaństwa.

W Niemczech leje się krew

Berlin. PAT. Cała prasa notuje coraz to nowe doniesienia o zaburzeniach na tle politycznym w różnych miejscowościach Niemiec.

W Altonie zabity został jeden komunist.

W Zabrze hitlerowcy napadli na policję. Podczas obławy urządzonej przez policję areszt. 80 osób. U kilku z nich znaleziono broni palną. Dwóch ciężko rannych reichsbannerowców w czasie strzelaniny w Kolonii odwieziono do szpitala. Policja aresztowała 51 osób zamieszanych w bójkę. W czasie bójki w Hamburg ciężko poraniono narodo-

wych socjalistów, z których jednego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. W Kolonii zaburzenia przybrały tak wielkie rozmiary, iż musiano użyć samochodów pancernych do przywrócenia porządku. W kilku miejscach próbowano wnieść barykady i w tym celu powyrwano bruk uliczny. Kilka ulic zdemolowano. Liczby rannych nie zdołano ustalić. Kilkadziesiąt osób aresztowano. W Berlinie trwają nadal staracia, głównie w dzielnicach robotniczych, 8 osób zostało rannych.

Po krwawej zbrodni OWP. w Gdyni

Bez wyjątku ucziwa prasa Ziemi Zachodniej bez różnicy przynależności politycznej zgodnie i w najmocniejszych słowach potępia zbrodnię, spowodowaną przez bojówkę Obozu Wielkiej Polski w czasie Zlotu Sokolów w Gdyni. Dzienniki podkreślają z oburzeniem, że czyn O. W. P. okrył Ziemię Zachodnią niezasłużoną hańbą, za którą sprawcy powinni po-

nieść przykładową, jaknajsurowszą karę.

Oto kilka głosów: „Dziennik Poznański” pisze: Członkowie O. W. P. splamili rozlewem krwi godność Polski w czasie Zlotu Sokolów w Gdyni.

„Dziennik Bydgoski” stwierdza, że podniosły nastroj uroczystości Sokolej zakłóciły oddziały Obozu Wielkiej Polski.

Chojnicki „Dziennik Pomorski”, nawiązując również do głosów innych organów prasowych, śmiało określa gdyńskie ekscesy O. W. P. nazwą „zajść pożałowania godnych”.

Starogardzki „Ilustr. Kurjer Pomorski” nie waha się nazwać wystąpienia partyjnych bojówkarzy w Gdyni „bandyckim napadem członków O. W. P. na Stadjon”, pozatem zaś drukuje otrzymany od jednego z naocznych świadków zajścia list, w którym czytamy: „Nie jest to pierwszy „występ” obwiepolaków na terenie Gdyni. Publiczność gdyńska do brze pamięta ten fakt historyczny, jak to bojówkarze obwiepolscy strzelali swego czasu do przedstawicieli świata pracy, przelewając obficie krew robotniczą”.

„Gazeta Kaszubska” podnosi tragiczną śmierć młodego ś. p. Kosznika. „Jest to naprawdę przygnębiający wypadek. Młodzieniec, który pojechał z radością do Gdyni, by podziwiać Zlot Sokolów, by napawać się widokiem Polskiego Morza, ponosi tam tak straszną śmierć”.

„Nadwiślanin”, w mocnych słowach piętnując sprawców tragedii gdyńskiej, z zupełną słusnością domaga się: Pod sąd z obwiepolską zbrodnią mafją!”

Tak jest! Pod sąd! Społeczeństwo, które dziś wspólnym i zgodnym wysiłkiem chce z własnych piersi budować wał ochronny przeciw zewnętrznemu wrogowi, ma prawo wymagać najsurowszej kary na wywrotowców, którzy od wewnątrz kraju swymi wicherzycielskimi wystąpieniami chcieli by ten wał ochronny rozwałać.

GEN. FRANK OSWALD
DOWÓDCĄ O. K. VII.

Warszawa, 14. 7. PAT. Na miejsce ustępującego generała Dzierżanowskiego mianowany został dowódcą O. K. VII generał brygady F. Oswald, dotychczasowy pomocnik dowódcy okręgu korpusu nr. III. w Grodnie.

KRADZIEŻ DYNAMITU.

Berlin. (Pat.) W kamieniołomach pod Goettynga skradziono 17 skrzyń, zawierających ogółem 7 centnarów materiałów wybuchowych oraz 1000 naboju dynamitowych. Sprawcy kradzieży włamali się do prochni i zabrali cały ładunek na samochodach ciężarowych. Panuje powszechne przekonanie, że kradzieży dokonano z motywów politycznych. Policja wszczęła energię znieśdźwa, które dotychczas nie dało pozytywnego wyniku.

Oto owoce...

Niemiecka radość z tragedji gdyńskiej

„Owoce“ z wywoływania przez bojątkę O. W. P. w Gdyni awantury, zakończonej tragiczną śmiercią ś. p. Kosznika, zbiera teraz przeciwpolska propaganda niemiecka pełną garścią.

Pod tym tytułem „Polnischer Bruderkampf in Gdingen“ (Polska walka bratobójcza w Gdyni) opisuje „Berliner Tageblatt“ przebieg wypadków nad polskim morzem w czasie uroczystości sokolej: — „W polskim mieście portowym — zaznacza pismo, — doszło do krwawych starć („zu blutigen Zusammenstößen“) między uczestnikami zjazdu, a członkami polskiej prawicy („Angehörigen der polnischen Rechte“) t. zw. Obozem Wielkiej Polski (Grosspolnischer Kreis). — Wrogo usposobieni bracia („feind-

liche Brüder“) napadli na siebie na placu sportowym itd.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że propaganda niemiecka, niezawodnie dodając od siebie jeszcze i zmyślane szczegóły, będzie miała teraz w ręku, dzięki terrorystycznej akcji bojówkarzy z O. W. P., doskonały atut przeciw Polsce, wysuwając twierdzenie, że w poglądzie na nasz dostęp do morza „rzekomo niema między Polakami jedności“, skoro nawet w czasie manifestacji nad polskim morzem dochodzi do przelewu krwi.

Do wieńca „zasług“ czynników „narodowych“ na rzecz wrogiej Polsce propagandy niemieckiej przybył jeszcze jeden listek — skrwawiony.

„Precz z takimi ludźmi“

Berlin. PAT. Wychodzący w Monachium organ narodowych socjalistów „Völkischer Beobachter“ ogłasza dzisiaj niezwykle gwałtowny artykuł, w którym domaga się od rządu Rzeszy natychmiastowego wprowadzenia stanu wyjątkowego w kraju. Wszelkie zwlekanie z tem zarządze-

niem pociągnie za sobą — zdaniem dziennika — nieobliczalne skutki. Jeśli rząd nie może się na to zdecydować, to trzeba jasno powiedzieć: „Precz z takimi ludźmi, niech idą precz i to lepiej dzisiaj, aniżeli jutro“.

Głos gen. Władysława Sikorskiego w obronie granic Pomorza

Kiedy nasz Obóz podniósł hasło zwartego i karnego frontu wszystkich Polaków w obronie granic, — prasa „narodowa“ podniosła... krzyk, że nasze hasło to rzekomo tylko „wabik sanacyjny“ do „lapania“ pomorskiej ludności na „polityczną“ wędkę. Z ust wybitnych działaczy „narodowych“ padły nawet publicznie słowa, że obrona Pomorza — to sprawa samej ludności, tak, jakgdyby „reszta Polski“ nie miała ani „prawa“ ani obowiązku „mieszania się“ w nią.

Posłuchajmy przeto, co w tej mierze mówią nie: zwolennicy, ale właś-

nie: przeciwnicy naszego Obozu, — co ważniejsze zaś: sprzymierzeńcy opozycyjni pp. „narodowców“.

Oto charakterystyczny głos: „Istnieją ludzie, szczególnie zagranicą, ale są tacy także w Polsce, którym się zdaje, że Niemcy zadowoliliby się ponownym zabraniem Pomorza, albo też że conajwyżej zabraliby jeszcze Poznańskie i nasz skrawek Śląska, — a resztę Polski pozostawiliby potem już w spokoju.“

Straszna to pomyłka tych, którzy się ludźmi podobnymi przypuszczają.

W DRODZE NA WYŻYNY.

18) — (Ciąg dalszy).

W domu swym wydało mu się pusto i głucho, chciał gdzieś iść na światy, ale obawiał się.

Czuł wszystkie oczy zwrócone na siebie i słyszał, jak mu huczało nad głową straszne słowo opni: „podły! sprzedał się!“

Teraz dopiero przypomniał sobie zachowanie się Chrycza, przy spotkaniu na ulicy, zrozumiał przyczynę, dla czego go nie poznał, co pierwotnie wziął za objaw nie trzeźwego umysłu.

Rozmyślał, co mu czynić wypada.

Naturalnie, należało wydać nowy numer, artykuł odwołać, z błotem zmieszać Zygmunta, obrzucić go niem od stóp do głowy.

Każdy inny na jego miejscu byłby to niezawodnie uczynił. On nie mógł, nie śmiał...

Co tu uczynić?

Załamawszy ręce, chodząc po pokoju zapytywał sam siebie, jak wyjść z tej haniebnej kabały.

Nagle drzwi się rozwarły i w nich ukazała się silnie zaczerwieniona twarz doktora Chrycza.

Otworzył on na oścież, dalej iść nie miał zamiaru.

Z progu począł wpatrywać się w twarz Konrada.

Konrad ze swej strony stanął wobec przyjaciela, jak winowajca, wzrok spuścił, jakby na nim ciążyła wina i nie śmiał przemówić do Chrycza.

— Upiłem się — zawołał przybyły jak nigdy na stypie własnej wiary. Patrzajże, jak pijany jestem. Stypa była wspaniała! Och, pić, pić, będę bez ustanku, aż całego solitera zaleję, i moją duszę gdzieś utopię na dnie kieliszka.

Spojrzał na Konrada, który stał przed nim drżący.

Oko Chrycza przybrało wyraz rozumny, badawczej w twarz przyjaciela wpatrywać się począł.

Gwałtownie schwył za czapkę, której dotąd nie zdjął i ciskając ją na ziemię, zakrzyknął:

— Nie, do krośset tysięcy! jak Boga kocham, to być nie może. Tyś nie podły, ani zdrójca. Tyś jeden sprzedać się nie mógł, albo się już świat do góry nogami przewraca! No, gadaj, gadaj mi otwarcie, ja ci wierzę, mów! — zakończył ten wybuch serdecznym uśmiechem.

— Więc i ty zwątpiłeś o mnie? Całe moje życie nie dawało ci rękojmi, że ta podłość jest mi obcą.

— Mówili wszyscy — dorzucił Litwin — pismo jest twoją własnością, tyś redaktorem, więc ty odpowiadasz za to co w niem wydrukowano.

— Ależ mnie tutaj cztery dni nie było, musiałem wyjechać, zastępował mnie Zygmunta.

— Zygmunta! — zawołał Chrycz, uderzając się w czoło — i ja tego nie przeczułem? nie rozumiałem?

— Trudno! fakt już spełniony, teraz myślę, jak tę plamę zetrzeć z mojego pisma i z mojego czoła.

— Ależ zjadł Zygmunta, kto go namówił, zapłacił?

— Och! tak mi bolesnym był sam fakt, że go o to nie pyta!

— Ależ to nikczemna robota!

— Powiedziałeś prawdę.

— Prawda, nikczemność stała się teraz zwyczajem. Wiesz zapewne, jak postąpiono ze mną?

— Nie wiem, wszak tu nie byłem, mówże mi zaraz.

— Odsunięto mnie od primaryatu, mimo tego, że ze wszystkich najlepsze posiadałem kwalifikacje.

— A któż się utrzymał?

— Nasz znajomy, pan Mateusz!

— On? On występował, jako twój kontr kandydat? on nasz przyjaciel?

— Jakż on nasz przyjaciel? Ot, zachciałeś!...

— I cóż teraz zmyślasz, czynić?

— Zapisywać, jak dotąd recepty biednym żydom po dziesięć groszy i zalewać bez pamięci solitera.

— Fe, wstydyż się!

— Nie mogę, bracie, inaczej, ludzka złość pcha mnie do tego, muszę o niej zapomnieć, abym żyć potrafił i dlatego staram się pamięć zagwoździć spiry-

Tak ludzie się tylko mogą ludzie, którzy zupełnie nie mają pojęcia o naturze narodu niemieckiego, którzy zupełnie nie znają jego dziejów.

Napisała to pod adresem pp. „narodowców“ bynajmniej nie sanacyjna, ale właśnie opozycyjna „Gazeta Grudziądzka“, której nikt chyba o „sympatyzowanie“ z naszym Obozem nie posadzi.

A oto głos drugi znacznie miarodajniejszy:

Naród polski jest dzisiaj bardzo czujny. Zapłacił on za błędy, popełnione w okresie zagrabienia Pomorza prawie półtorawiekową niewolą. Obecnie zatem nie dopuści do utraty choćby piędzi swej ziemi, nie zniesie obcego gwałtu, ani nie pozwoli, jak przed 150 laty, na uspienie swej nie-spożytej energii obronnej fałszywymi względami na spokój Europy.

Polacy nie hołowali nigdy w życiu międzynarodowym polityce gwałtów i brutalnej przemocy. Zdają sobie oni jednak sprawę, że bierność, zastosowana przez nich w odpowiedzi na aneksjonistyczne zamiary ich zachodniego sąsiada, podyktowana w dodatku strachem, byłaby godna tchorzów i prowadziłaby nieuchronnie do zagłady.

Jak się pp. „narodowcom“ pomorskim wydaje: — kto to napisał i w jakim dzienniku? Zapewne jakiś „piłsudczyk“ i to w „sanacyjnej gazecie“! Otóż właśnie, że napisał to — ciesząc się specjalnymi względami Str.

Narodowego gen. Władysław Sikorski, a napisał w czołowym stołecznym organie „narodowym“, w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 10 bm.

Pp. „narodowcy“ doczekali się więc z ust swych własnych „sprzymierzeńców“ dobitnego stwierdzenia kilku bardzo wyraźnych, gorzkich prawd:

1) że sprawa obrony Pomorza nie jest tylko „pomorską“ ani „sanacyjną“ powiastką, ale jest obowiązkiem wszystkich bez wyjątku obywateli Rzplitej.

2) że pogląd Str. Narodowego na sprawę obrony Pomorza jest złudzeniem ludzi, nie mających pojęcia o naturze narodu niemieckiego,

3) że „atakowana“ przez Str. Narodowe polityka państwa polskiego przeciw Niemcom jest jedynie słuszną i właściwą drogą narodowego działania dla wszystkich Polaków, — i wreszcie:

4) że bierność Str. Narodowego w sprawach obrony granic, a więc w sprawie jednolitego frontu ludności i w sprawie przysposobienia wojskowego, — jest postępowaniem godnym tchorzów i prowadzającym nieuchronnie do zagłady.

Za tych kilka gorzkich prawd niech pp. działacze „narodowi“ na Pomorzu mają teraz pretensję nie do nas, ale do własnych sprzymierzeńców, którzy im je tak bezlistośnie w oczy powiedzieli.

—o—

Olbrzymi pożar

PRZESZŁO STODWADZIEŚCIA BUDYNKÓW PASTWĄ PŁOMIENI.

Kielce. PAT. We wsi Modliborzyc pow. konińskiego w zabudowaniach Ant. Lisa wybuchł w dniu dzisiejszym pożar, który w krótkim czasie objął niemal całą wieś, szybko przenosił się z miejsca na miejsce, utrudniając akcję ratunkową. Mimo e-

nergicznej akcji spłonęło 122 budynków. W czasie pożaru zginęła znaczna ilość inwentarza żywego. Straty spowodowane pożarem obliczają na 200 tys. złotych.

—o—

Sprawa Halasa przed Sądem Apelacyjnym

Głośna sprawa Leona Halasa wędzie niebawem znów na forum opinii publicznej. Halas skazany został wyrokiem sądu okręgowego na 10 lat

ciężkiego więzienia za zabójstwo swego szwagra śp. Jankowiaka. Od wyroku tego założona została apelacja, w wyniku której, jak się dowiadujemy odbędzie się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu w dniu 20 lipca br.

—o—

tusem. Z tego, co zarobię, na spirytus wystarczy, na kawałek ucciwego chleba nigdy!...

...Co chcesz, trzeba korzystać z tego, co życie daje; jutro, takie czarne i głupie! Ale chodź ztąd, chodź, bo mnie tutaj za ciasno, bracie, za duszno, ja tutaj wysiedzieć nie mogę.

Konrad usłuchał propozycji Chrycza, wziął za czapkę i obydwaj wyszli na przechadzkę.

Szli długo po ulicach bez celu, milcząc, zadumani, gdy naraz doszedł ich uszu zaledwie dostłyszalny głos:

— Panie Konradzie!

Konrad się zatrzymał, obejrzał naokoło i spostrzegł, iż znajdował się przed domem, w którym mieszkała Kazia, a w bramie ujrzał stojącą Zuzię.

— Panie Konradzie! — powtórzyło po raz drugi dziewczę.

— Pani mnie woła? — zapytał Konrad.

— Tak, czy pan nic nie wie?

— Co mam wiedzieć, pani?

— Kazia od trzech dni chora niebezpiecznie. Wracam od niej, na jej ustach znajduje się ciągle imię pańskie.

— Chora!.. — zawołał przerażony Konrad.

— Bardzo! — dorzuciła Zuzia.

— Wiadomość ta silniejszą była od postanowienia Konrada.

To już i on stracił wolę.

On kochał, był człowiekiem...

Gdyby przez piękne płomienie wypadło mu przejść w tej chwili, byłby poszedł niezawodnie, abym tylko tę, którą kochał, która była chorą bardzo, zobaczyć.

— A kto wie? — myślał — może mam ją zobaczyć poraz ostatni?

Opuścił więc Chrycza, minął Zuzię i jak szalony pobiegł na pierwsze piętro domu, w którym dobro wolnie sam przed sobą raz na zawsze drzwi zamknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DZIAŁ ROLNICZY

„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.“

NR. 18

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Kupujmy u tych, którzy u nas kupują

Kształtowanie się handlu zagranicznego w ostatnich miesiącach budzi daleko idące refleksje. Znaczny spadek wywozu przy jednoczesnym zmniejszeniu się dodatniego salda miesięcznych bilansów handlu zagranicznego wskazuje na konieczność zastosowania pewnych zarządzeń w dziedzinie naszego handlu zagranicznego. Dotychczasowe wytyczne naszej polityki handlowej okazały się niewystarczające wobec pogłębiającego się z dnia na dzień kryzysu gospodarczego na całym świecie i kurczenie się wskutek tego zagranicznych rynków zbytu. — zmniejszenie się naszego zbytu zagranicę jest bardzo znaczne. Wystarczy wskazać na fakt, że w ciągu 5-ciu pierwszych miesięcy roku ubiegłego wywóz nasz wyniósł 788 milionów złotych, podczas gdy w ciągu 5-ciu miesięcy roku bieżącego wartość naszego wywozu wyniosła sumę tylko 461 milj. złotych. Spadek wywozu w roku bieżącym postępuje powoli, lecz stale co miesiąc. Według dotychczasowych obliczeń minimum wywozu z Polski powinno wynieść 80 milionów złotych miesięcznie, tymczasem w ciągu maja wyniósł 78 milionów złotych, a więc poniżej ustalonej granicy. Wobec kurczenia się wywozu polityka handlowa dążyła w kierunku ograniczenia przywozu z zagranicy. — Przywóz rzeczywiście zmniejszył się bardzo wydatnie, jednak ograniczenia importu nie można przeprowadzać aż do zupełnego zerwania stosunków gospodarczych z innymi państwami. Nie można tego uczynić tem bardziej, że potrzeby gospodarcze Polski wymagają przywozu pewnych artykułów z zagranicy, co ustalono na sumę 60 milionów złotych miesięcznie. Poniżej tego minimum przywóz towarów obcych bez szkody dla naszego organizmu gospodarczego spaść nie może.

Wobec takiej sytuacji zachodzi nieodparta konieczność uaktywnienia naszego bilansu handlowego. Z tego względu koła powołane rozważają obecnie sposoby zwiększenia wywozu z Polski. Przewidywaniem mają być uaktywnione obroty handlowe Polski z temi krajami zagranicznymi, z którymi nasz bilans handlowy jest ujemny. Do tych krajów zaliczyć należy przede wszystkim Stany Zjednoczone, Francję,

Niemcy, Italię i Szwajcarię. Saldo ujemne w obrotach handlowych Polski z temi pięcioma krajami w roku ubiegłym wyniosło 32 miliony złotych, podczas, gdy ogólne saldo naszego bilansu zagranicznego w roku ubiegłym wyniosło 400 milionów na naszą korzyść. Gdyby więc obroty Polski z wyżej wymienionymi pięciu krajami nie zakończyły się dla nas ujemnie, ogólne saldo dodatnie wyniosłoby 652 miliony złotych. Dotychczasowe więc postępowanie przy handlu z wyżej wymienionymi krajami ma być zmienione w kierunku poprawy sytuacji na korzyść Polski Służyć do tego celu mają środki celne, oraz inne ułożenie kontyngentów towarowych.

Na tem jednak nie kończą się zmiany w polskiej polityce handlowej. Główny nacisk musi być położony na zawarcie traktatów z państwami, z którymi dotychczas trwa stan beztraktatowy. Chodzi tu głównie o państwa zamorskie, przedstawiające bardzo pojemny rynek zbytu dla produkcji przemysłowej polskiej, dotychczas jednak prawie zupełnie przez Polskę nie wykorzystany. W roku ubiegłym obroty handlowe z krajami zamorskimi zakończyły się dla Polski deficytem w wysokości 271 milionów złotych. Również deficytowo przedstawiały się obroty z krajami azjatyckimi, z Afryką i z Oceanją.

W najbliższym czasie winny być podjęte pertraktacje z Argentyną, Brazylią i Kanadą o zawarcie traktatów handlowych. Brak traktatów bowiem utrudnia sytuację naszych eksporterów na tamtejszym rynku wobec dużej konkurencji ze strony eksporterów państw, które zawarły umowy handlowe.

Zmiany w polskiej polityce handlowej związane są dość ściśle z nową taryfą celną, która już jest opracowana i niebawem ma być uchwalona przez radę ministrów. Nowe wytyczne naszej polityki handlowej mają wprowadzić elastyczne przepisy, odpowiadające indywidualnym stosunkom gospodarczym z każdym z krajów. Jedynie tylko drogą wzmożenia działalności naszej polityki handlowej przez zawarcie nowych traktatów i przez rewizję tych, które są niekorzystne dla nas, uchronimy nasz bilans handlowy od niebezpieczeństwa deficytu.

Dział informacyjny PTR.

Komunikujemy zainteresow. członkom PTR, właścicielom większych majątków, że w Nr. 50 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 6. VI. 1932 r. w sprawie komisji przewidzianych w ustawie z dnia 12. III. 1932 r. ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa.

Przypominamy, że powyższa ustawa z dnia 12. III. 1932 r. zezwala na przeprowadzenie parcelacji na oddłużenie tym właścicielom majątków, którzy dotknięci są trudnościami płatniczymi i dają duże ułatwienia do przeprowadzenia parcelacji w celach oddłużenia w stosunku do norm i przepisów, przewidzianych przy parcelacji według ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28. XII. 1925 r.

Obecnie wydane rozporządzenie z dnia 6. VI. br. zarządza, że opinię, co do potrzeby i celowości przeprowadzenia parcelacji na oddłużenie wydawać bę-

dzie Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych, do którego właściciel majątku winien złożyć odpowiedni wniosek, załączając wyciąg hipoteczny, szkic majątku, względnie części, którą właściciel winien poddać parcelacji oraz wykazy i adresy swoich wierzycieli hipotecznych.

Po otrzymaniu orzeczenia Komitetu, właściciel może przystąpić do parcelacji w myśl ulgowej ustawy z dnia 12. III. 1932 r.

Dyrekcja PTR.

Również komunikujemy, że w Nr. 52 Dziennika Ustaw z dnia 25 br. ogłoszone już zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21. bm. uchylające egzekucje płodów rolnych. Odnosi się to do egzekucyj na pniu, dokonane przed wejściem w życie powyższego Rozporządzenia.

Dyrekcja PTR.

Komunikat w sprawie znaczków inwalidów

W związku z obniżeniem się składek do Kas Chorych za robotników rolnych od maja br. podajemy do wiadomości, że wysokość składek (znaczków inwalidów) nie uległy zmianie i pozostają te same, co w kwietniu br.

Sojecki, Prezes Pom. Komisji Pracy. Komunikat w sprawie niestale zatrudnionych.

Niniejszem podajemy do wiadomości

wyjaśnienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dotyczące ubezpieczenia w Kasach Chorych osób niestale zatrudnionych w rolnictwie:

„Osoby“, których głównym utrzymaniem jest wynajmowanie się do pracy w coraz to innych gospodarstwach rolnych lub leśnych i które nie pracują nieprzerwanie u jednego pracodawcy dłużej niż 6 dni, nie mogą być uważane za pozostające do tego pracodawcy w stosunku roboczym w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowią-

zkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272), lecz jako niestale zatrudnieni, objęci art. 7 powołanej wyżej ustawy“.

W myśl powyższego wyjaśnienia, osoby niestale zatrudnione obowiązane są, z chwilą podjęcia pracy, same zgłaszać się do Kasy Chorych w celu wpisania ich na listę członków. Składka za niestale zatrudnionych opłacana być winna wyłącznie przez nich samych w wysokości części przypadającej na pracobiorcę, tj. 2/5 ogólnej wysokości składki.

Wobec powyższego pracodawcy rolni nie są obowiązani zgłaszać niestale zatrudnionych do Kas Chorych, ani też nie są obowiązani płacić za nich składki.

Sojecki, Prezes Pom. Komisji Pracy.

Rezolucje osadnicze

I.
Walne Zgromadzenie PTR.

przyjmuje do wiadomości ostatnio wydane rozporządzenia władz państwowych, dot. ulg dla osadnictwa. Jednak wobec tego, że ulgi te są wydane w przeważnej części na bieżący okres kryzysowy. Walne Zgromadzenie PTR. uważa za konieczne przeprowadzenie takich zmian ustawowych, któreby dały dla osadnictwa na Pomorzu mocne i zdrowe podstawy bytu.

Zważywszy, że w dobie obecnego kryzysu gospodarczego osadnicy z parcelacji rządowej lub Państwowego Banku Rolnego nie mają możliwości odpłacania rat względnie odsetek od reszty ceny kupna osad.

Walne Zgromadzenie PTR.

uważa za konieczne udzielenie im lat ulgowych od czasu otrzymania przewłaszczenia, wolnych od powyższych opłat, a to celem dania osadnikom możliwości umocnienia gospodarczego ich warsztatów rolnych.

III.
Walne Zgromadzenie PTR.

uważa za konieczne stałe obniżenie o 2% oprocentowania rat osadnikom z parcelacji rządowej i Państwowego Banku Rolnego oraz prześmienie płatności zaległych rat na okres pozamortyzacyjny.

IV.
Walne Zgromadzenie PTR.

Zważywszy, że dodatek administracyjny dla Państwowego Banku Rolnego w wysokości 0,6 proc. rocznie pobiera się od całości zadłużenia osadników z parcelacji rządowej i tem samem obciąża spłatę rat w ciągu całego okresu amortyzacyjnego.

Walne Zgromadzenie PTR.

uważa, że należy pobierać ten dodatek jedynie od wysokości spłacanej raty za osadę.

V.
Walne Zgromadzenie PTR.

Wobec tego, że osadnicy z parcelacji rządowej, którzy posiadają już przewłaszczenia swych osad, nie mogą korzystać z rewizji szacunku osad i bniżenia tego szacunku.

Walne Zgromadzenie PTR.

uważa za konieczne przeprowadzenie zmian w odnośnej ustawie, aby i tacy osadnicy otrzymali możliwość rewizji szacunków swych osad i ew. obniżki tego szacunku.

VI.
Walne Zgromadzenie PTR.

Zważywszy, że osadnicy z prywatnej parcelacji znajdują się w najcięższej i najkrytyczniejszej sytuacji z pośród ogółu osadników Pomorza.

Walne Zgromadzenie PTR.

uważa, że miarodajne czynniki rządowe winny w pierwszym rzędzie udzielać tym osadnikom swej pomocy w formie kredytów długoterminowych z Państwowego Banku Rolnego, celem rozliczenia się z byłymi właścicielami gruntów rozparcelowanych, oraz zaspokojenia wszelkich uciążliwych wierzytelności, wzgl. zastosowania przymusowego wykupu tych osad itp.

VII.
Walne Zgromadzenie PTR.

zwraca się z prośbą do Okręgowego Urzędu Ziemińskiego o przyspieszenie wydania przewłaszczenia osadnikom z parcelacji rządowej których podania o rewizję szacunku osad zostały już załatwione przez odnośną Komisję przy Okręgowym Urzędzie Ziemińskim w Grudziądzu, w razie odnośnego żądania osadnika.

VII.
Zważywszy, że dotychczas wydane przez Ministerstwo Reform Rolnych zarządzenia, dotyczące różnego rodzaju ulg przy spłacie zaległości rentowych nie mogą dać stałych i wyraźnych ulg dla osadników rentowych,

Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza konieczność obniżenia na indywidualne wnioski waloryzacji rent do 18 i 1/4% i wzywa Zarząd Główny PTR. do czynienia w dalszym ciągu starań w tym kierunku.

IX.
Zważywszy, że zaległości rentowe z gospodarstw rentowych oraz osad anulacyjnych nie mogą być spłacone w latach najbliższych z powodu dalszego pogłębienia się ciężkiego położenia ekonomicznego rolnictwa.

Walne Zgromadzenie PTR. uważa, że spłata tych zaległości winna być odroczone bezwzględnie na okres pozamortyzacyjny, gdyż inaczej spłata bieżących rat rentowych nie mogłaby być uskuteczniłą.

X.
Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że ciążące na niektórych gospodarstwach i osadach renty wieczyste są przeżytkiem niewspółmiernie obciążającym wartość tych gospodarstw oraz, że renty wieczyste powinny być na indywidualne podania ustawowo skonwertowane i zapisane w hipotekach, jako renty z terminem określonym.

XI.
Walne Zgromadzenie PTR. wzywa Zarząd Główny PTR. o poczynienie wszelkich starań u władz miarodajnych o zaliczenie zaliczek (kautcji) przez osadników anulacyjnych w markach polskich, jako jedną trzecią część szacunku tych osad.

Rezolucje spółdzielcze

I.
Ze względu na olbrzymie znaczenie rozwoju spółdzielczości rolniczej dla podniesienia bytu materialnego, moralnego i kulturalnego wsi polskiej, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego,

Walne Zgromadzenie PTR. wzywa Zarząd Główny PTR., Zarządy Powiatowe oraz władze Kółek Rolniczych do propagandy i krzewienia wśród rolników idei spółdzielczości przez: 1) współpracę organizacji zawodowo-rolniczych ze związkami rewizyjnymi przy organizacji nowych spółdzielni rolniczych i opieraniu już istniejących, 2) urządzanie kursów spółdzielczych dla instruktorów i sekretarzy powiatowych, 3) omawianie tematów spółdzielczych na zebraniach, konferencjach i zjazdach Kółek Rolniczych, 4) zaopatrywanie bibliotek i czytelni Kółek Rolniczych w czasopisma i literaturę spółdzielczą, 5) organizowanie dla młodzieży „przysposobienia spółdzielczego“, 6) branie czynnego udziału w obchodach „Dnia Spółdzielczości i Oszczędności“.

II.
Wobec zachodzących wypadków likwidacji i upadłości spółdzielni niestusznie wysuwane są zarzuty pod adresem spółdzielczości, jako idei rzekomo nieżywej i niegodnej poparcia ze strony rolników. Stwierdza się, że załamywanie się i upadłości spółdzielni powstają głównie z następujących powodów: 1) nieuwspółmiernie ogółu rolników, 2) wadliwej gospodarki władz spółdzielni bądź to wskutek nieumiejętności, bądź też złej woli, 3) niestosowania się do założeń związków rewizyjnych.

Walne Zgromadzenie PTR. apeluje do członków PTR., by specjalnie w okresie kryzysu popierali czynnie spółdzielnie w imię interesu własnego i zbiorowego interesu polskiego rolnictwa przez: a) spełnianie statutowych obowiązków, b) lojalne spłacanie zadłużeń, c) dostarczanie mleka do spółdzielni i dokonywanie przez spółdzielnie zakupu i sprzedaży artykułów rolniczych, d) szerzenie uświadomienia spółdzielczego wśród sąsiadów.

III.
Walne Zgromadzenie PTR.

stwierdza, że przy zakładaniu spółdzielni, jako przedsiębiorstw społeczno-gospodarczych, muszą być wypełnione następujące warunki: 1) należyte przygotowanie i uświadomienie miejscowej ludności o celach, zadaniach i korzyściach z członkostwa w spółdzielni, 2) powołanie do organów zawiadawczych spółdzielni ludzi solidnych, uczciwych i ofiarnych z należytem przygotowaniem do spełniania przyjętych na siebie obowiązków, 3) zebranie dostatecznego kapitału własnego, 4) współdziałanie Związku Rewizyjnego.

Walne Zgromadzenie PTR. ostrzega przed zbyt pochopnym zakładaniem nowych spółdzielni z pominięciem powyższych warunków, zwłaszcza w okresie kryzysu. Natomiast Walne Zgromadzenie stwierdza, że szerokie pole działania dla rolników istnieje w dziedzinie unaradawiania spółdzielni pomorskich. Wytyczenie w tym kierunku wszystkich sił jest kategorycznym obowiązkiem narodowym każdego polskiego rolnika na Kresach Zachodnich.

IV.
Walne Zgromadzenie PTR.

Z uwagi na specjalne trudne położenie spółdzielni rolniczo-handlowych na Pomorzu

Walne Zgromadzenie PTR. zwraca się z prośbą do Rządu, aby przy rozdziale kredytów sanacyjnych, przeznaczonych dla ratowania spółdzielni, pomorskie spółdzielnie zostały w należytem stosunku uwzględnione.

Organizacja kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych

Wytwory przemysłu Rzeczypospolitej muszą się znaleźć na rynku amerykańskim.

W Chicago, jako największym osiedlu polskim w Stanach Zjednoczonych powstało w r. 1928 silnie zorganizowane Stowarzyszenie Kupców Polskich, za którego przykładem poszły inne miasta, gdzie Polacy prowadzą handel. Zorganizowane w ten sposób kupiectwo nasze powołało do życia Związki Stowarzyszeń Kupieckich, obejmujący już niemal wszystkie te stany (województwa), w których istnieje handel polski.

Celem poszczególnych stowarzyszeń i Związku jest przede wszystkim wyrobienie wśród Polaków poczucia popierania swoich, przez czynienie u nich zakupów, oraz spojenie kupiectwa naszego w silną organizację, któraby rozporządzała dużym kapitałem, aby móc nabywać różne wytwory przemysłu w Polsce i sprzedawać je za oceanem.

Już w r. 1928, gdy ówczesny współredaktor „Dziennika Chicagowskiego”, a obecny redaktor „Nowej Epoki”, Kazimierz Purwin, zbliżył się do tej organizacji, współpracując z nią, działano bardzo dużo, kładąc podwaliny pod dzisiejszy gmach polskiej organizacji kupieckiej za oceanem. Z kupców chicagowskich najbardziej czynnymi w tej organizacji byli i są pp.: Sajewski, aptekarz Schwaba (Kaszuba) i Wieczorek, fotograf Różycki, a przede wszystkim p. Franciszek Nurczyk, sekretarz Zw. Stowarzyszeń Kupców Polskich. P. Nurczyk jest z zawodu drukarzem, jednak pracą ciężką umiał zaoszczędzić tyle grosza, że ukończył słynny Instytut Armoura (akademję), stając się nieocenionym rzecznikiem organizacji kupieckiej. Jego kilkadziesiąt artykułów, opublikowanych w prasie polskiej za oceanem, uświadomiło wychodźstwo nasze do tego stopnia, że na obszarze Stanów Zjednoczonych zwołano setki wieców, na których domagano się sprowadzenia za ocean wytworów przemysłu z Polski i postanowiono kupować je, aby tym sposobem pomagać „staremu krajowi” — dawnej Ojczyźnie, Polsce.

Zjazd przedstawicieli Spółdzielczości Rolniczej w Gdyni

Gdynia. W tych dniach odbyło się w Gdyni Walne Zebranie Ogólnej Rady Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, największego zespołu centralnych instytucji spółdzielczych w Polsce, który zrzesza pięć Związków Rewizyjnych, trzy centrale finansowe, dwie centrale mleczarsko-jajczarskie i pięć central rolniczo-handlowych, z ogólną liczbą 4132 spółdzielni i 1.021.569 członków, prawie wyłącznie drobnych rolników.

Zespół Zjednocz. reprezentuje zatem interesy gospodarcze czwartej części wszystkich warsztatów rolnych w Polsce, a w ruchu spółdzielczym ogarnia 34,6 proc. spółdzielni związkowych, czyli 1/3 część ruchu spółdzielczego w państwie.

W końcu 1931 roku należało pośrednio przez Związki i centrale 2905 kas Stefczyka, 927 spółdzielni mleczarskich, 163 spółdzielni rolniczo-handlowych, 128 spółdzielni różnych.

Ogólna Rada Zjednoczenia jest najwyższym organem tego zespołu, ustalającym wytyczne jego polityki spółdzielczo-rolniczej, gospodarczej i organizacyjnej, jak również stosunek do Rządu i do społeczeństwa. Swoje doroczne zebrania odbywa kolejno w poszczególnych ośrodkach, centralizując ruch spółdzielczo-rolniczy.

Wyroby polskie znajdują się już od kilku lat za oceanem, ale nie w takiej ilości, aby to miało odgrywać poważniejszą rolę w olbrzymiej masie, wytwórczości przemysłu Polski. Jednakże z roku na rok stan ten ulega poprawie i coraz więcej towarów ze „starego kraju” idzie do kupca polskiego za oceanem.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Chicagowskiego” znajdujemy artykuł p. Nurczyka, który słusznie dowodzi, że organizacje polskie za oceanem dążące do wybudowania własnych gmachów, z trudem zbierają pieniądze na ten cel, gdyby jednakże poszczególni członkowie tych organizacji kupowali u kupców polskich wyroby polskie, kupiectwo opodatkowałoby się na rzecz budowy domów dla zrzeszeń polskich.

Bardzo słusznie. Rozumowanie p. Nurczyka jest rzeczowe, stawia sprawę jasno, dowodząc, że obyliby się w takim razie bez kwesty i żebrania.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że artykuły p. Nurczyka trafiają do przekonania Polaków za oceanem, idea popierania wytwórczości „starokrajskiej” spotyka coraz więcej zrozumienia, Polacy tamtejsi słusznie dowodzą, że zamiast wydawania grosza różnym fałszywym apostołom, których wielu grasuje po Stanach Zjednoczonych, przybyłych z Polski za ocean po złote runo, aby zdobyć fortunę na łatwości ludzkiej — na ten, czy inny niejasny cel, pokrywany oczywiście parawaikiem „dobra Polski” pomoc „staremu krajowi” okazywać będzie wychodźstwo nasze, domagając się o tamtejszych kupców wyrobów z Polski.

Dla przemysłu naszego istnieją w Stanach Zjednoczonych poważne możliwości większego handlu. Warto ze strony naszych przemysłowców nawiązać łączność z drugą półkulą, za pośrednictwem Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej (Warszawa, Nowy Świat, Pałac Staszica), Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej (American-Polish Cham-

ber of Commerce — 149 E. 67-th Street, New York City — U. S. A.), oraz Zw. Stowarzyszeń Kupców Polskich w Ameryce (sekretarz p. Franciszek Nurczyk — 1331 Augusta Street, Chicago, Illinois — U. S. A.).

Teraz, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się międzynarodową wystawą

w Chicago — przemysł nasz ma najlepszą sposobność dotarcia do olbrzymiego rynku zbytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie, mimo kryzysu, dużo jeszcze można zdziałać w dziedzinie handlu.

Redakcja „Nowej Epoki” również chętnie służy wszelkimi wyjaśnieniami w tym względzie.

Były cesarz Abisynji uciekł z więzienia



W pogon za nim wysłana ekspedycja pod kierownictwem ministra wojny Radżaz Talad Gabreel skończyła się fiaskiem. Większa część żołnierzy znajdująca się pod osobistą komendą ministra zbuntowała się w drodze zostawiając ministra (X) w otoczeniu kilku oficerów.

dyskusja, prowadzona na wysokim poziomie. Po uchwaleniu budżetu Zjednoczenia na r. 1932 dokonano wyboru władz. Na prezesa Zjednoczenia powołany został jednomyślnie zasłużony działacz i pionier spółdzielczości rolniczej p. inż. Chmielewski, który w Radzie Ogólnej reprezentuje Spółdzielczy Instytut Naukowy.

Dyrektor Rudziński wygłosił referat na temat zagadnień aktualnych ruchu spółdzielczo-rolniczego i przedłożył Radzie do uchwalenia odpowiednie rezolucje.

W wyniku ożywionej dyskusji Ogólna Rada Zjednoczenia uchwaliła szereg wniosków w sprawie podstaw ideowych ruchu spółdzielczego, organizacji zbytu produktów rolniczych, spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, spółdzielczości mleczarskiej, rolniczo-handlowej oraz szereg dezyderatów w stosunku do władz państwowych.

VI. ZJAZD NAFTOWY.

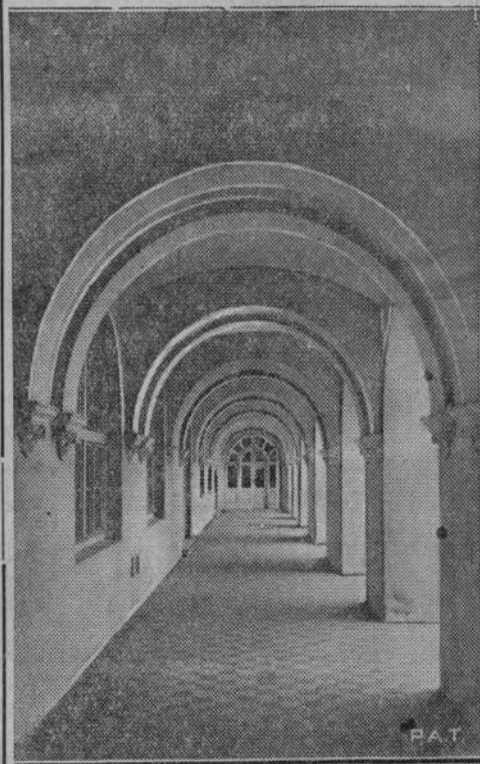
Lwów. Rada Zjazdów Naftowych w porozumieniu z Instytutem dla Przemysłu Naftowego okręgu Jasielskiego, Oddziałem Pol. Inż. P. N. i Komitetem uczczenia I. Łukasiewicza, urządza tegoroczny VI. z rządu zjazd naftowy w Krośnie, w pierwszej połowie października równocześnie z uroczystością odsłonięcia pomnika I. Łukasiewicza.

Głównym tematem obrad zjazdu będzie zagadnienie racjonalnej eksploatacji i konserwacji złóż i gazu z szczególnym uwzględnieniem sposobów powiększania produkcji, ponadto przewidywane są referaty o budowie gazociągów dalekosiężnych, z zakresu przemysłu rafineryjnego i o sytuacji gospodarczej w przemyśle naftowym. Poza powyższym programem dopuszczone będą również referaty na tematy wolne.

Termin zgłoszenia referatów upływa dnia 15. 9. br. W tym czasie mają być również przesłane streszczenia, celem zamieszczenia ich w numerze zjazdowym „Przemysłu Naftowego”.

Zgłoszenia i wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: „Rada Zjazdów Naftowych, Boryslaw, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naftowego, ul. Kosciuszki 75.

Uniwersytet katolicki w Lublinie



Gmach Uniwersytetu katolickiego w Lublinie należy do najpiękniejszych budowli w tym mieście. — Na ilustracji naszej widzimy przez piękne podcienie gmachu od strony dziedzińca.

Ponętne skarby Kilkanaście skrzyń złota w lesie wrocławskim

LEGENDA O ZŁOCIE, KTÓRE NĘCI — POSZUKIWACZE SKARBÓW — „POKUTUJĄCY” CZŁOWIEK—PRAWDA O ZAKOPANYCH PIENIĄDZACH PUŁKOWYCH — ZNALEZIONE „DOKUMENTY” Z ROKU 1799 KLUCZ DO SKRZYŃ ZŁOTA — KREDA I WODA ŚWIĘCONA POMOCNA PRZY WYDOBYCIU SKARBÓW

Legenda mówi, że okolice powiatu wrocławskiego, będące świadkiem zdarzeń różnego rodzaju, mają w sobie wiele skarbów.

Skarby te, to nie mineralne skarby, a czyste złoto, pochowane gdzieś w gestych głębokich lasach.

Jedni ukryli skarby w ziemi by ich inny nie ukradł, inni zdobywszy skarby, zakopali je, czekając dnia, aby je wydobyć i zużyć.

Były jeszcze inne przyczyny chowania skarbów ziemi.

Częste rozruchy, powstania, przejęcie Pomorza przez Prusaków, spowodowały chowanie skarbów w gestwinach lasów, dalej od miasta i osiedli ludzkich aby skarby tych nikt nie spostrzegł.

Zawierucha dziejowa sprawiła iż zakopane dawne skarby leżą do dzisiaj w ziemi.

Mówią o tem nie tylko legendy ale też kroniki, więcej poparte może prawdziwością.

Znane są nam opowiadania o skarbach przy Górze Zamkowej, przy krzyżu postawionym przed powstaniem, przy Młyniku, o talarach złotych zakopanych w lesie wałyckim a najwięcej mówi się o kasie pułkowej (regimentkase) zakopanej w lesie wrocławskim, niedaleko Katarzynek—Prus.

Wielu żądnych złota, czyniło próbę wykopania kasy pułkowej, bezsku tecznie jednak mimo dokładnego opisu w kronikach, gdzie znajdują się pieniądze.

Czas bieży niby woda w strumyku. Przeszło wiele, bardzo wiele czasu, a poszukiwacze skarbów była niezliczona ilość i jest ich jeszcze pełno.

Ci, którzy kusili się kiedykolwiek na zakopany skarb w lesie wrocławskim opowiadają, iż skarby tych pilnuje

człowiek wysoki, czarny, a gdzie on się pokaże, słychać szelesty jakiegoś...

Poniżej podajemy najnowsze o poszukiwaczach skarbów:

Trzech z Wąbrzeźna: Morański Aleksander, Jasiński Franciszek i Barylski Szymon, wiedząc coś nieośo o zakopanych pieniądźach w lesie wrocławskim, rozpoczęli poszukiwanie.

Szukali, kopali — niespali w domu tylko w lesie gdzie ma znajdować się skarb. I ciężki ich trud miał być wynagrodzony. Znaleźli zawinięty dokument z pieczęcią i kluczem od skrzyni. Dokument w niemieckim języku pisany brzmi mniej więcej tak:

„Znalazca niniejszego testamentu uprawniony jest do zabrania 25 skrzyń złota zakopanego w pobliżu. Data 1799 roku podpis nieczytelny.

Dokument zaopatrzony jest w pieczęć przymocowaną najnowszym lakiem.

Znalazcy klucza i dokumentu zrobili szum.. Poleciano nawet na Policję, aby ona wyświeiliła sprawę.

Okazało się, że jakiś dowcipniś wdając „poszukiwaczy” skarbów, sporządził dokument i wraz z kluczem podrzucił, gdzie skarby szukano.

Mimo tego, „pierwszego niepowodzenia” trójkę ludzi można widzieć w lesie wrocławskim szukającą z całą wiarą ukrytych skarbów. — Według opowiadań jednego z poszukiwaczy, skarby są, tylko pilnuje ich jakiś człowiek pokutujący — który jednak na widok wody święconej i kredy znika nieznanym.

Oto krótki opis o skarbach w lesie wrocławskim i gorliwych poszukiwaczach, którzy istnieć będą zawsze — dla... mamony.

—o—

Skutki burzy

KILKA GOSPODARSTW SPŁONEŁO W POWIECIE. — ŚMIERĆ STARUSZKA OD PIORUNA.

Wczorajsza burza, o której piszemy na innym miejscu, wyrządziła cały szereg szkód w naszym powiecie.

Po południu uderzył piorun w zabudowania gospodarze p. Heimanna w Jaworzu, wskutek czego spalił się dom mieszkalny wraz z stodołą, 3 świni i kilkanaście kur. W pewnej chwili, gdy burza szalała, 60 letni August Dering, deputatnik u Heimana, otworzył okno i wyrzwał przez nie — piorun uderzył w pierw w starca zabił go na miejscu a potem zapalił zabudowania. — Podczas

akcji ratowniczej poparzyła się żona Heimanna.

W Książkach — wybudowanie uderzył piorun w zagrodę p. Fryderyka Felskiego, właściciela 160 morgowego gospodarstwa. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarze, 20 fur siana i 11 sztuk bydła. Straty są bardzo wielkie. Z budynków ocalał jedynie dom mieszkalny.

W Niedźwiedziu spaliła się od pioruna stodoła i szopa należąca do p. Bałickiego. Straty poważne.

Przed sąd zwykły

Zabójca Pawła Korthalsa z Trzciana Karol Will odpowiadać będzie przed zwykłym Trybunałem Karnym Sądu Okr. w Toruniu, Will, który po dokonaniu zabójstwa oddał się sam w ręce władz, uniknął szubienicy.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 15 lipca 1932 roku.

— Kasa Chorych w Toruniu — oddział Wąbrzeźno. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 17 bm. udzielają: na okręg Wąbrzeźno p. dr. Janiszewski, na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski, lekarze kasowi.

— Wycieczka do Gdyni—na „Święto Morza”. Na Święto Morza, które odbędzie się w dniu 31 bm. w Gdyni organizuje się wycieczkę do Gdyni autobusami. Koszta podróży autobusem na 2 dni wynosić będą 10 złotych od osoby. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia p. Wojteckiej.

— Owoce są za drogie! Urodzaj na owoce w roku bieżącym winien być powodem obniżki cen na owoce, Obecnie bowiem ceny za owoce są za wygórowane. Zniżyć ceny — a napewno będzie więcej konsumentów.

— Pożar. W środę wieczorem podczas przechodzącej burzy piorun uderzył w jedno z zabudowań w Rywałdzie. Spaliły się zabudowania gospodarze. Szkody są dość znaczne.

— Pożar w Golubiu. W dniu 15 bm. około godz. 22 powstał pożar na

strychu zabudowania restauratora Jana Żebrowicza. Straż pożarna ogień stłumiła tak, że szkody są nieznaczne. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

— Burza. Wczoraj popołudniu nad okolicą naszą przeszła burza połączona z deszczem i grzmotem. Przez blisko 3 godziny nie było prądu elektrycznego, jak również nie czynne były telefony. O szkodach wyrządzonych przez burzę piszemy na innym miejscu.

— Dziecko zginęło w płomieniach. Podczas pożaru w Wielkich Radowiskach u lokatora Gutowskiego spaliło się 2-letnie dziecko Gutowskiego. — Fakt ten stwierdzono dopiero na drugi dzień po pożarze.

— Nie zrywać gałęzi — a kwiat! Zwracamy raz jeszcze uwagę, że o ile kto zbiera lipę winien zbierać kwiat a nie łamać gałęzi. Kwiat lipowy skupuje w Wąbrzeźnie firma „Donatol”

— Sekretarz Związku Lokatorów przeprowadził się z ul. Jadwigi na ulicę Wolności 1.

— Związek Inwalidów komunikuje, że sekretariat czynny jest w każdy wtorek i piątek o godz. 12-tej do 2-giej.

— Wycieczka z Warszawy do Gdyni. Dzisiaj przez nasze miasto przeszło 4 uczestników wycieczki z Warszawy do Gdyni pp.: Ławruszonis, Roman Dynakowski, Janusz i Wojciech Olesiński. Wycieczka zorganizowana została przez redakcję „Kurjera Warszawskiego. Młodym podróżnikom „Szczęść Boże” w dalszej podróży.

— Nie u handlarzy żywym towarem. Jak nas informuje p. Czerwiński, córka jego, co stwierdził — znajduje się w teatrze w Gnieźnie pod kierownictwem artysty Twardowskiego — a nie w szpocach handlarzy żywym towarem.

— Wielki zjazd Rodaków i działaczy plebiscytowych z Warmii, Mazur i ziemi Malborskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 17 lipca br. w Tczewie. Zjazd połączony jest z potężną manifestacją plebiscytową i grunwaldzką.

— Zawiadomienie. Zarząd Spółdzielni Rzeźniczej Z. Z. Z. podaje do wiadomości, że z powodu zerwania kontraktu przez kierownika Spółdzielni p. Białkowskiego przez kilka dni Spółdzielnia będzie nieczynna.

Zarząd postar się w kilku dniach o nowego kierownika i zpowrotem Spółdzielni uruchomi. Zarząd.

— Czar Meksykański. Lotnik Billy Shannon kocha młodszą Rutę, zaś Sparrow, młodzieniec bez określonego zajęcia, pokochał Amerykankę Anitę, którą losy zagnały na pogranicze Meksyku.

Małżeństwu Ruty z Shannonem sprzeciwia się ciotka, natomiast Sparrow ma groźnego rywala w osobie herszta meksykańskich rozbójników, Juliusa. Po długich perypetjach przeszkody zostają przezwyciężone ku żywej radości bohaterów tego bezkrwawego dramatu.

Z powiatu

— Jaworze. (Podziękowanie). Z okazji zakończenia prac szarwarkowych zainicjowanych i wykonanych przez członków gminy przy uregulowaniu drogi na terenie Jaworza, która przy wzmocnionym ruchu po rozparcelowaniu sąsiedniego majątku okazała się z powodu wąskości i nierówności bardzo niedogodną służąc za powód do częstych nieporozumień między sąsiadami, my niżej podpisani a zainteresowani w odnośnej sprawie składamy panu staroście pow. Wąbrzeskiego Zygmuntovi Kalksteinowi na tem miejscu podziękowanie za udzielenie pomocy w formie nadesłania nam sił fachowych w osobach p. J. Markowskiego, budowniczego powiatowego z Wąbrzeźna pod którego kierownictwem zostały te prace solidnie wykonane, jak również i p. Franciszka Głowińskiego pod którego dozorem owe prace codziennie były prowadzone.

Jaworze w lipcu 1932 r.
(—) Jakób Mierzwa, (—) Józef Gawron,
(—) Michał Koza, (—) K. Myśliński,
(—) Smoleń Michał, (—) Karol Koziel,
(—) Marzec Antoni.

— Król. Nowawieś. (Z życia Strzelca). Tutejszy Strzelec mężnie przetrwał wszystkie ataki skierowywane przeciwko niemu od samego po-

czątku jego istnienia i rozwija się dalej wbrew woli ludzi nie mogących względnie niechęcych zrozumieć, że do obrony kraju przygotować się winien każdy prawy i kochający Ojczyznę obywatel. Strzelec nie zraził się niczem i przystąpił do twórczej pracy nad przygotowaniem obywateli do obrony kraju. Zebrania Strzelca odbywają się regularnie co miesiąc, przy udziale wszystkich członków. Ćwiczenia odbywają się co czwartek, które przeprowadzane są zgodnie z regulaminem wojskowym. Przeprowadzone w ostatnim czasie ostre strzelanie do tarczy dało wyniki naogół dobre. Taksamo odbyte na linii Nowawieś Król. — Uciąż ćwiczenia nocne, jakie przeprowadzone zostały przy użyciu ślepych naboii, wypadły zadawalająco, co świadczy o dobrej woli poszczególnych członków Strzelca, którzy zdając sobie sprawę z ważności chwili, rozumieją, że do obrony Ojczyzny stanąć musi każdy obywatel, bez względu na przynależność partyjną. W celu dopomożenia członkom P. W. w uzyskaniu wiedzy ogólnej, zarząd Strzelca zorganizował kursy wieczorne, które prowadził będzie nauczyciel p. Marchlewicz z Ucięża. Zatem nie dajcie się Strzelcy bałamucić przez ludzi, którzy ślepo nastawieni nie dbają o dobro Ojczyzny, lecz omijając osoby i partję, zabieracie się do pracy, mającej wyższe cele, a mianowicie do pracy nad przygotowaniem się do obrony granic Rzeczypospolitej. Niech Cię Strzelcu nie odstraszą oszczerstwa i gromy potępiania rzucające na twoją głowę. Wiedź bowiem, że każdej chwili zostałbyś przyjęty do innej organizacji, chociaż podczas przynależności do Strzelca potępiono Cię jako „bandytę” i „massona” i jako takiego pomijano przy obchodzie Bożego Ciała. Taksamo niech członków Strzelca nie odstraszą złośliwe wystąpienia osobiste na miejscach publicznych ze strony tych, których obowiązkiem jest przestrzegać zasady miłości bliźniego i pocieszać strapionych. Łatwo bowiem jest krytykować ludzkie nieszczęście i uważać je za karę, lecz tak postąpić może tylko człowiek podły. — O tempora, o mores — powiedziałaby Cicerone poganin. Takie bowiem złośliwe wystąpienia świadczą tylko o bezradności ludzi żądnych zemsty, a nie mogących na Strzelcu dopatrzeć się żadnej skazy, choćby najmniejszej. Więc nie martw się Strzelcu i przejdź nad temi słabościami ludzkiemi do porządku. Świat katolicki zna bowiem Strzelca dłużej i jest o niego zupełnie spokojny.

Rypin

× Zale. (Nieostrożność przy kąpielach pociąga za sobą smutne konsekwencje). Dn. 15 bm. w godzinach rannych utopił się w czasie kąpania w jeziorze Żalskim niejaki Żołnowski lat 19. Blizszych szczegółów utonięcia narażenie brak.

Powyższe jest tylko smutnym przykładem tego, że nie umiejący pływać względnie nie znający wirów wodnych winni przestrzegać wszelkie niebezpieczeństwa, jakimi grozi woda.

Woda jest to nieodzowny środek w życiu człowieka i sporcie, lecz wymaga jednocześnie należytego obchodzenia się z nią i znajomości zarówno w sztuce pływania, jak również terenu.

× Zamość. (Młodzieńcza ofiara wody). Dnia 12 bm. o godz. 20 utopiła się w stawie oddalonym od wsi około 250 mtr. młodzieńca Genowefa Rupińskiego lat 2 i pół. Okoliczności, w jakich wymieniona utonęła, dotychczas nie zostały ustalone. Dochodzenie prowadzi P. P. P. w Rogowie.

× Julianowo. (Kradzież). W nocy z dn. 12 na 13 bm. dokonano we wsi Julianowo gminy Zale kradzieży krowy na szkodę p. Figurskiego. Dochodzenie prowadzi Posterunek P. P. w Zale.

RUCH TOWARZYSTW

— Zebranie Związku Lokatorów odbędzie się w niedzielę, 17 lipca o godz. 4-tej w lokalu p. St. Klimka. Ze względu na powzięcie bardzo ważnych uchwał, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1

„Tak samo dobry jak Persil...“

Jeżeli ktoś w ten sposób się odezwie, winna Pani stać się nieufną. Persil sprzedaje się tylko w znanym zielono-białym opakowaniu, z nazwą Henkel w czerwonym polu, nigdy zaś luźno lub w innym opakowaniu. Trzeba odrzucić każdy małowartościowy wyrób, zachwalany jako: „Taki sam jak Persil“ lub „Równie dobry jak Persil“ i żądać zawsze tylko przez miliony gospodyń uznany



w zielonym opakowaniu z nazwą Henkel w czerwonym polu.

Pol. P 30/506

Persil



PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 6 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 366/52 fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Zbiórka refl. w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 4,45 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 688/52 2 motory i lampę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 5,45 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 660/52 2 m² desek.

Zbiórka refl. w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 11 przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Hermanna Korthalsa w Wąbrzeźnie Wyb. 58/52 3 krowy, 2 jałówki, 4 tuczniki, powózka, sruownik, cyrkularkę, maszynę do wyrobu oleju do zapędu motorowego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 4 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska 810/52 szafę żelazną, 4 opony samochodowe, wóz roboczy i samochód osobowy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16. 7. 52. o godz. 16 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Żywickiego w Wąbrzeźnie

tekę składową, regał składowy, 1 kanapę, stół, 6 krzesel, 1 bufet, szafę do bielizny, 2 stoliki, 1 kwiatnik i 1 regał. 310/52

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 5,30 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 1246/52 2 powózki.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 5,15 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 659/52 71 paczek proszku do prania, 56 kaw. mydła, 72 świec, 54 paczek płatków owsianych, 1 ctr. cykorji, 54 paczek siodu piwnego i bufet.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 4 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 261/52 bibliotekę.

Zbiórka refl. w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 5 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Kazimierza Malskiego w Wąbrzeźnie 483/52 automat muzyczny i bilard.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 12 w poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 450/52 10 m² desek.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 6,30 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 880/52 12 par męskiego obuwia.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 5 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 1174/52 stół dębowy i biurko.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 4,30 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 805/52 rower damski.

Zbiórka refl. w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19. 7. 52. o godz. 12,30 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Antoniego Kitowskiego w Za-Radowiskach 947/52

powózka, 10 warchlaków, 2 krowy i jałówkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 6,45 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 2573/51 zegarek złoty marki „Omega“.

Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 2,45 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Reinholda i Joanny Nitzów w Wąbrzeźnie 3416/52 2 platformy i konia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

„Własna Osada“

Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.

„HACEGE“ Sp. z o. odp. [o. G. m. b. H.]

Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy, że **otworzyłem w domu przy ulicy M. Józefa Piłsudskiego nr. 25 ptr. pierwszorzędną**

WARSZTAT KRAWIECKI

na ubrania męskie, płaszcze, kostjomy damskie, prasowanie i wszelkie naprawy.

Mając poza sobą kilkoletnią praktykę, posiadając tyle doświadczenia iż najwybredniejszego klienta umię zadowolić

Wykonanie solidne, prędkie i tanie

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa uprasza

ST. KLIMEK
mistrz krawiecki

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18. 7. 52. o godz. 2,50 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jerzego Hajdla w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego

samochód ciężarowy „Chevrolet“. 3535/51

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

W sobotę, dnia 16. 7. 52. o godz. 10 sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. Jana Żurawskiego najwięcej dającym za gotówkę: 445/52

futro czarne męskie i rower męski.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

REKLAMA-

to dźwignia przemysłu i handlu

WILLA

przy Głównym Dworcu w Kowalewie po Stowarzyszeniu Zużytkowania Bydła Viehverwertungsgesellschaft) i około 4 morgi ziemi do sprzedania. Oferty należy składać do dnia 30 lipca 1932 roku.

Informację udziela

Brunon Gołtuński
Zarządca masy upadłości. Stow. Zużytk. Bydła w Kowalewie

Zgubiono srebrny kryty

ZEGAREK

ze złotym łańcuszk. na szosie obok Makswałdu. Uczeń wyznacza zechce go oddać za wynagrodzeniem w Redakcji lub w majątności Makswałdu

Sprzedam ca 14 mórg

ż y t a

na pniu

J. Steinert

KUPUJĘ

młode gęsi, kaczki, kurczęta

Goetz, Wąbrzeźno
Telefon 174

Ogłaszajcie

— S I E —

w „Głosie Wąbrzeskim“

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 15 bm. o g. 8,45 poraz ostatni porywający film dźwiękowy-morski p. t.:

Kapitan marynarki

HARRY LIEDTKE i MARJA PAUDLER

W sobotę, dnia 16 i w niedzielę dnia 17 bm.

ukaze się na naszym ekranie film pt.

CZAR MEKSYKANKI

Operetka filmowa jakich dotąd nie było ze śpiewami i tańcami
Przebój pełen sentymentów i brawury
W roli gł. B. Wheeler, R. Wołosz, D. Lee